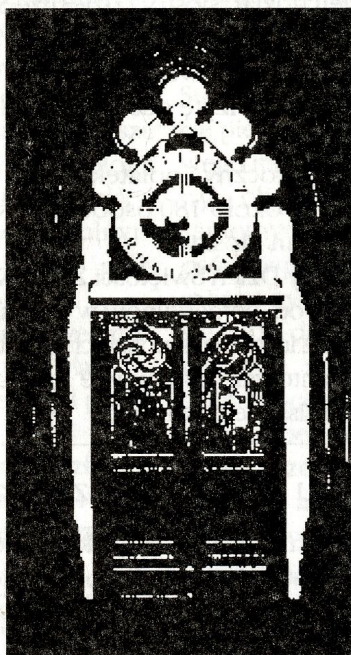




## „Wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców”

„Policzysz sobie siedem lat szabatowych, to jest siedem razy po siedem lat, tak że czas siedmiu lat szabatowych będzie obejmował czterdzieści dziewięć lat. Dziesiątego dnia, siódmego miesiąca zatrąbisz w róg. W Dniu Przeblągania zatrąbicie w róg w całej waszej ziemi. Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz - każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu.” (Kpł 25,8-10)

Dzisiejszym ludziom słowo jubileusz kojarzy się chyba najbardziej z pięćdziesiątą rocznicą, a szerzej z każdą okrągłą rocznicą jakiegoś ważnego wydarzenia. Świętujemy takie rocznice i nie ma w tym oczywiście nic złego. Zarazem jednak zapomnieliśmy już chyba o istotnych źródłach jubileuszu, o których Kościół



pragnie nam w tym roku przypominać. Znaczeniowo, słowo jubileusz wywodzi się od hebrajskiego słowa oznaczającego barana lub granie na rogu baranim. Tak bowiem rozpoczął się Rok Jubileuszowy - obwieszczało go wszystkim granie na rogu. Jak mówi nam Księga Kapłańska, był to czas Wielkich Powrotów,

czas Wyzwolenia. Ziemia wracała do pierwotnych właścicieli, słudzy, którzy musieli się ze względów ekonomicznych sprzedać w niewolę swoim bogatszym rodakom, odzyskiwali wolność. Wszystkie te znaki miały głęboki sens - przypominały ludziom o względnym charakterze wszelkiej ludzkiej własności. Pan Bóg i tylko On jest prawdziwym właścicielem Nieba i Ziemi i wszelkich żyjących na niej istot. Ten zaś kto żyje pod Jego Niebem,

na Jego Ziemi, nie może być całkowicie pozbawiony nadziei na poprawę swojego losu. Do tego wątku chce pewnie nawiązywać Ojciec Święty, prosząc bogatych tego świata, aby uczcili Jubileusz w najlepszy sposób, jaki leży w ich zasięgu - poprzez darowanie biednym długów. Można się domyślać, że nie spotka się to z entuzjazmem większości bogatych Państw i wielkich prywatnych korporacji. Można się też spodziewać, że podstawowy argument jaki zostanie przedstawiony przeciw tak „radikalnym” rozwiązaniom, będzie przepełniony głęboką troską o stabilność międzynarodowego rynku finansowego, o poczucie odpowie-

dzialności dłużników itd. itp. No cóż, zwłaszcza skąpiec nie lubi być uważany za skąpca, to rodzi u niego stresss, a w naszych czasach umyślne denerwowanie kogokolwiek uznaje się za rzecz niesmaczną, a często i nielegalną. Jakoś pomija się wstydlivym milczeniem ten fakt, że Pan Bóg, jedyny prawowity właściciel wszystkiego co napelnia Ziemię, oczekuje od nas wszystkich odrobiny szaleństwa w dzieleniu się z ubogimi i że zwyczajnie NIE MOŻEMY wyjść na tym źle. Ale motyw darowania długów, nierozzerwalnie związany z Jubileuszem, ma również głębszą treść. W relacji Boga do człowieka oznacza ono bowiem darowanie win (z czym mamy do czynienia w każdym ważnym akcie rozgrzeszenia), może również oznaczać darowanie kary doczesnej czyli wymazania skutków popełnionych występków.

(dokończenie na str.4)

### Do celnika Mateusza

Do celnika Mateusza przyszedł Pan,  
Czy przemieni jego życie pełne łez?  
Po cóż idziesz do grzesznika,  
Tego zdrajcy i oszusta,  
Czyżbyś nie miał już do kogo  
dzisiaj iść?

A Mateusz to wyczytał z oczu Pana  
Postanowił wynagrodzić  
krzywdę złą,  
Jeśli kogoś skrzywdził z ludzi,  
To poczwórnje wynagradzam,  
A ubogim pół majątku swego dam.

# KRONIKA

## czerwiec -wrzesień 1999



### Chrzty

**18.12.1999**

Lukasz DAŃCZYSZYN, ur. 28.08.1999

**26.12.1999**

Daria Halina JANUSZCZAK i Oliwia

Elżbieta JANUSZCZAK, ur. 11.10.1999

Weronika WOŁOSZYN, ur. 8.11.1999

Aleksandra PIETRASZ, ur. 30.04.1998

Michał GRZYBAŁA, ur. 27.07.1999

**08.01.2000**

Aleksandra GORGON, ur. 10.11.1999

Mateusz Wojciech ŚCIERANKA,

ur. 18.09.1999

**15.01.2000**

Lukasz Daniel LESZCZYŃSKI,

ur. 25.09.1999

Aleksandra Maria BRODZIŃSKA,

ur. 18.11.1999

Radosław KRAMARZ, ur. 30.11.1999

**19.02.2000**

Mateusz RYŃIAK, ur. 06.06.1999

Jakub Jan MUSIAŁ, ur. 01.11.1999

Patrycja Agnieszka WĘGRZYŃSKA,

ur. 07.02.2000

**26.02.2000**

Zofia Beata JONARSKA, ur. 3.11.1999

Kinga Marcelina TCHÓRZ,

ur. 16.01.2000

Daniel Kacper CZOPOR,

ur. 05.01.2000

**05.03.2000**

Sebastian Kornel SMAGŁO,

ur. 17.12.1999



### Śluby

**26.12.1999**

Robert Michał ZARZYKA

Elżbieta Monika DROZD

**08.01.2000**

Piotr Stanisław KOPCZAK;

Jolanta RUCHLEWICZ

**29.01.2000**

Maciej Konrad KRUSKI

Sylwia Anna LORENS

**29.01.2000**

Henryk TYMCZYSZYN

Barbara Maria GRUSZCZYŃSKA



### Pogrzeby

08.11.1999

Stanisława ZARZYCKA,

ur. 02.01.1929

19.11.1999

Stanisław Władysław PALUCH,

ur. 15.10.1926

22.11.1999

Jadwiga Elżbieta BENTKOWSKA,

ur. 21.04.1919

(*cd. pogrzebów*)

24.11.1999

Gracjan PELCZARSKI, ur. 24.11.1999

26.11.1999

Zygmunt PASZKIEWICZ,

ur. 20.11.1935

28.11.1999

Katarzyna PIETRASZEK,

ur. 25.02.1912

08.12.1999

Artur DRWIĘGA, ur. 23.12.1969

14.12.1999

Kazimierz DRWIĘGA, ur. 01.03.1955

01.01.2000

Maria NOWAK, ur. 19.11.1917

09.01.2000

Emilia Maria SEREDNICKA,

ur. 19.11.1935

11.01.2000

Albina PANKIEWICZ,

ur. 30.11.1906

03.02.2000

Stanisław CIEŚLA, ur. 27.08.1921

28.02.2000

Zofia ŻEŃCZAK, ur. 01.10.1911

29.02.2000

Daniel SENUŚ, ur. 14.07.1980

02.03.2000

Stanisław KRYSZYŃSKI,

ur. 21.08.1931

03.03.2000

Antonina BOCOŃ, ur. 04.06.1922

06.03.2000

Jan Paweł DURDA, ur. 03.06.1938

06.03.2000

Zofia ZIOBRO, ur. 01.03.1908

## Z życia parafii

24.12.1999 - młodzież oazowa prowadziła adorację przed Pasterką

01.01.2000 - o północy została odprawiona Msza Święta rozpoczynająca Nowy Rok, oraz adoracja.

06.01.2000 - odbył się opłatek Ruchu Rodzin Nazaretańskich, w którym uczestniczyło ok. 20 osób.

09.01.2000 - odbył się opłatek uczestników Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, ok. 50 osób.

15.01.2000 - opłatek Rycerstwa Niepokalanej i Rodziny Radia Maryja, w którym gościnnie wzięli udział, siostry i dzieci ze Strachociny (wystawiły jasełka), Rycerze z Zagórza, Zahutynia i z Parafii oo. Franciszkanów.

16.01.2000 - opłatek Straży Honorowej NSPJ

21.01.2000 - księża zakończyli wizytę duszpasterską. Bóg zapłać za gościnne przyjęcie i złożone ofiary.

23.01.2000 - koncert nowowroczyzny i opłatek Chóru św. Cecylii

11.03.2000 - bierzmowania około 180 osobom ze szkół SP3, SP5 i SP

z Poraża udzielił ks. bp. Stefan Moskwa

25.03.2000 - Archidiecejalny Dzień Świętości Życia. W wigilię Święta Zwiastowania Pańskiego w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku modlili się przedstawiciele ruchów i wspólnot oraz instytucji katolickich zajmujących się pomocą rodzinie. Naszą parafię reprezentowali członkowie Ruchu Rodzin Nazaretańskich z opiekunem księdzem Stanisławem Bąkiem.

## Pielgrzymka Ruchu Rodzin Nazaretańskich

Ruch Rodzin Nazaretańskich zaprasza wszystkich chętnych na ogólnopolską pielgrzymkę Ruchu do Częstochowy, która odbędzie się w sobotę 29 kwietnia 2000 roku. Dojazd grupy autokarem. Zgłoszenia i szczegółowe informacje pod numerem telefonu 463-48-24.

*Serdeczne podziękowania dla*  
**ks. kanonika Franciszka Surowca**  
**i ks. dziekana Kazimierza Pszona,**  
*za prowadzenie świętych obrzędów i wspólną modlitwę*  
**podczas pogrzebu ś.p. Stanisława Krystyńskiego**  
*składa*  
**żona Zmarłego**

Kościół parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku decyzją ks. Abpa metropolity Józefa Michalika został podniesiony do rangi kościoła jubileuszowego. Przysługuje mu miano jubileuszowego sanktuarium. Oznacza to, że wierni tu przychodzący, jeśli spełnią odpowiednie warunki mogą w tym roku (aż do 6.01.2001 r.) zyskać odpust zupełny. Na frontonie, nad głównymi drzwiami kościoła widnieje napis: Kościół Jubileuszowy i znany nam symbol tegoż Roku. Do naszego kościoła mogą przybywać pielgrzymki wiernych, jak to już w tej chwili, w każdą pierwszą środę miesiąca, czyni parafia ojców franciszkanów. Kościół jubileuszowy zwany także stacyjnym, jest miejscem, gdzie w sposób uroczysty sprawowane są Msze św., udzielane sakramenty święte, gdzie odprawiane są nabożeństwa głównie eucharystyczne oraz wygłaszane odpowiednie homilie, kazania oraz nauki stanowe. To może dotyczyć każdego kościoła parafialnego. Tu jednak mogą przybywać pielgrzymi jak do każdego sanktuarium i mogą zyskać odpust jubileuszowy. Człowiek przez całe swoje życie jest pielgrzymem, zawsze zdąża do jakiegoś celu. W teologii mówi się homo viator (człowiek w drodze). Jan Paweł II w specjalnym dokumencie wymienia istotę pielgrzymki:

- jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka śladami Odkupiciela,
- jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości,
- wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca,
- łączy się z trudem pokonania drogi,
- istotnymi elementami pielgrzymowania są: czuwanie, post i modlitwa,
- przypomina o obowiązku stałego uświęcania się, doskonalenia.

Punktem kulminacyjnym każdego pielgrzymowania jest udział we Mszy św., spowiedź i Komunia święta, a także inne nabożeństwa, np. jakieś formy pobożności ludowej (procesje, nabożeństwa pokutne, adoracje eucharystyczne, nabożeństwo słowa Bożego,

modlitwa różańcowa, godzinki, Droga Krzyżowa...).

Wierni nieraz pytają o warunki zyskania Odpustu Jubileuszowego. Odpust Jubileuszowy jest znakiem Bożego miłosierdzia, obejmującego żywych i umarłych. Zyskuje się go raz dziennie i można go ofiarować także za zmarłych. Warunkiem zyskania odpustu zupełnego jest:

- odbycie indywidualnej spowiedzi sakramentalnej, po której przez dłuższy czas można zyskiwać odpust zupełny,
- przyjęcie Komunii św.,
- modlitwa w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego,
- prawdziwe nawrócenie serca przez uczynki miłosierdzia i akty pokutne będące odwróceniem się od grzechu, nawet lekkiego,
- odbycie pielgrzymki do wyznaczonego kościoła jubileuszowego. Pielgrzymi indywidualni powinni odprawić krótką adorację Najświętszego Sakramentu połączoną z pobożnym rozmyśleniem, odmówić Ojcze nasz, Wyznanie wiary i dowolną modlitwę do Matki Bożej.

Stosowne przepisy mówią, że odbycie pielgrzymki do kościoła jubileuszowego można zastąpić przez: nawiedzi-ny chorych, więźniów, osób samotnych czy w podeszłym wieku, osób niepełnosprawnych. Odpust ten można zyskać raz dziennie. Zachęca się także do czynów religijno-charytatywnych, a także do pielęgnowania ducha ascezy, np. powstrzymywanie się od zbędnej konsumpcji, przynajmniej przez jeden dzień od papierosów czy alkoholu. W zakres tychże czynów wchodzi także świadczenia na rzecz potrzebujących, wspomaganie materialne biednych, ubogich, świadczenia na dobre cele, np. pomoc opuszczonym dzieciom, starcom... Darem jubileuszowym zasługującym na odpust zupełny jest nawet poświęcenie znacznej ilości swojego czasu na działalność poświęconą dobru wspólnemu.

Ks. ANDRZEJ SKIBA  
PROBOSZCZ PARAFII  
PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SANOKU

**Oto Człowiek!** - tak nazwano obraz Jezusa Chrystusa w ciemnowej koronie, ze strugami potu i krwi na skroniach, z trzcina w skrępowanych dłoniach, odzianego w płaszcz szkarłatny - bezsilnego Króla wystawionego na pośmiewisko ludzkie za odwagę, nauczanie prawdy i dobra, przywracanie zdrowia i życia.

Dlaczego? - bo Męka Pańska najpełniej wydobyla z postaci Boga-Człowieka pierwiastek ludzki ciała i krwi, cierpienia duchowego i fizycznego aż do okrutnej śmierci na drzewie Krzyża. To fragment zdarzeń poprzedzających drogę krzyżową, opisaną szczegółowo przez bezpośrednich świadków - Apostołów Ewangelistów, którzy za swoje świadectwo i wiarę również ponieśli śmierć.

Co roku obchodzimy uroczyste Święta Wielkanocne i rozpamiętujemy stacje drogi krzyżowej. Temu celowi służy również Pasja w/g Św. Mateusza w czterech odsłonach opracowana przez Katolickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne wraz z Chórem Św. Cecylii w Sanoku. Przedstawienia Pasji w pełnej oprawie scenograficznej i kostiumowej odbywać się będą w Domu Kultury w Sanoku przy ulicy Kościelnej (Posada) w każdy **piątek i niedzielę** w okresie od **19.03.2000r. do 16.04.2000r. o godz. 18.30.**

Na wspólne przeżywanie Misterium **serdecznie zapraszamy.**

MARIA MATUŁA

Lista Kościołów  
Stacyjnych  
naszego regionu:  
Polańczyk, Kalwaria Pa-  
cławska, Zagórz,  
Sanok - Fara,  
Strachocina, Stara Wieś,  
Haczów, Jaśliska

# „Wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców”

(dokończenie ze str. 1)

Kościół udziela tej nadzwyczajnej w gruncie rzeczy łaski w postaci odpustów, o których w roku Jubileuszu słyszemy wiele. Ale czy rozumiemy o co chodzi? Osobiście muszę przyznać, że katechizmowa wiedza o odpustach, uzyskana na lekcjach religii, nie przekonała mnie do nich. Później doszedł jeszcze sceptycyzm związany z oficjalną szkolną nauką historii, w której sporo się słyszało o handlu

odpustami i tym podobnych nadużyciach. I właściwie dopiero ostatnio, w czasie rozważania praktyk odpustowych związanych z Jubileuszem 2000, dotarło do mnie jaki jest najtrudniejszy do spełnienia warunek uzyskania odpustu, którego dawniej jakoś nie zauważałem. Aby uzyskać odpust, zwłaszcza zupełny, trzeba pozbyć się przywiązania do grzechu! Uczciwie i zupełne spełnienie tego

warunku wydaje się szalenie trudne, ale jeżeli ktokolwiek zdoła go wypełnić, jego dusza jest właściwie w takim stanie, jakby już przeszła przez Czyściec! Jaka to ogromna, niezasłużona szansa, aby już teraz, za życia ziemskiego naprawdę i do końca oczyścić się z grzechów, lub wspomóc w tym procesie oczyszczenia kogoś, kto już odszedł z tego świata i sam pomóc sobie nie może. Trzeba zatem trąbić w rogi, bo doczekaliśmy wielkiego święta. Kościół, nasza Matka, z mocy samego Chrystusa ofiaruje nam wolność. **„Tak to, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnej. Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!”** (Ga 4,31-5,1)

Kiedy piszę te słowa, Ojciec Święty pielgrzymuje właśnie do trzech najważniejszych dla naszej wiary miejsc: do Bazyliki Narodzenia Pana w Betlejem, do Bazyliki Zwiastowania w Nazarecie i do Bazyliki Bożego Grobu w Jerozolimie. Symbolizują one trzy wydarzenia, dzięki którym nasze odkupienie i odpuszczenie grzechów stało się w ogóle możliwe: Wcielenie, Narodzenie oraz Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. O ile mi wiadomo, te trzy Świątynie i tylko one w Ziemi Świętej zostały wyznaczone jako miejsca uzyskiwania odpustu Jubileuszowego. A przecież takie same duchowe owoce można uzyskać poprzez pielgrzymkę do jednego z 23 kościołów stacyjnych naszej Diecezji. Nie wszyscy z nas będą mogli pielgrzymować do Ziemi Świętej, choć myślę, że każdy chrześcijanin któremu tylko okoliczności na to pozwolą, powinien starać się odbyć taką pielgrzymkę przynajmniej raz w życiu. Ale nie musimy czekać na okazję całego życia, żeby skorzystać z Bożej łaski. On jak zwykle czeka na nas - wystarczy zrobić kilka kroków w Jego kierunku.

PIOTR

## Szopka ruchoma w parafii

Św. Franciszek ustawiając pierwszy raz szopkę z żywych ludzi, chciał przez konkretny obraz przybliżyć tajemnice Bożego Narodzenia. Od tamtego czasu w tyłu kościołach na całym świecie ustawia się szopki.

Decyzja o budowie ruchomej szopki w naszym kościele parafialnym krystalizowała się na przełomie września i października na spotkaniach kręgów Ruchu Domowego Kościoła z moim udziałem. Szopka miała być przede wszystkim nagrodą



dla dzieci, które pilnie uczęszczały na Nabożeństwa Różańcowe. Powstawała długo. Już we wrześniu ministranci znosili kabełki i śrubki, kamienie z Sanu i mech z dachów. Dzieci gromadziły figurki zwierzątek. Od połowy listopada starsi przystąpili do budowy mechanizmów. W Zespole Szkół Technicznych młodzież pod nadzorem instruktorów toczyła koła i ośki, spawała elementy. Część osób z Kręgów Rodzin, lubiących majsterkować, wykonywała poszczególne elementy, częściowo w domu, częściowo na plebanii. Bezpośrednio przy budowie szopki brały udział 22 osoby, a przy wszy-

stkich czynnościach z budową związanych około 50 osób. W ostatnich dniach przed Świętami siedzieliśmy do godziny 3 nad ranem.

Nie uniknęliśmy przygód w czasie uruchomienia. Szopka ruszyła na Pasterce, a już w drugi dzień Świąt popsuł się wyłącznik, co rozregulowało cały cykl.

Mimo że dzwonnik dzwonił, wierni nie szli do Kościoła (niektórzy mówili, że to tak samo jak w życiu). Potem szopka trochę piszczała, popsuł się jeden silnik, ale po nasmarowaniu wszystko wróciło do normy.

Trud włożony w budowę szopki opłacił się. Udało się nam uzyskać obraz jak z kolędy „Cicha Noc”, zatrzymać w tych ruchomych figurkach jakąś część Tajemnicy Bożego Narodzenia. Zainteresowanie było bardzo duże - szopka była „oblegana” przez dzieci i starszych po każdej Mszy świętej.

Pragnę wszystkim „budowniczym” podziękować za wspólny udział w tej wielkiej przygodzie i przybliżeniu wiernym Miłości Bożej Dzieciny.

KS. JACEK

# Róże Różańcowe

Coraz częściej odnoszę wrażenie, że dzisiejszy świat ogarnia jakiś rodzaj szaleństwa. Każdego dnia docierają do nas informacje o zbrodniach, przemocy, korupcji, krzywdzie pojedynczych ludzi i całych narodów. Ciągle mam przed oczami obejrzone niedawno migawki z Czeczenii: młodzi mężczyźni leżący pokotem na śniegu, nieruchomo, z szeroko otwartymi oczami. Krew. Pomiędzy trupami – koledzy, którym udało się przeżyć. Mówią do kamery o tym, co się tutaj wydarzyło. Nie znać po nich żadnych emocji...

Przerazające są efekty “prania mózgu” jakiemu systematycznie jesteśmy poddawani (bo co do tego, że jesteśmy, nie mam najmniejszych wątpliwości): człowiek z uśpionym sumieniem, gotowy do zaakceptowania wszystkiego – zbrodni, potworności, kłamstwa, absurdu. Bo jak inaczej wytłumaczyć zabijanie własnych dzieci i rodziców w majestacie prawa, eufemistycznie zwane aborcją i eutanazją? Pobłażliwość dla pornografii, która degraduje i zewszierzęca. Gwałcenie własnego organizmu poprzez codzienne łykanie tabletek hormonalnych, przez miliony kobiet i nastolatek. “Romantyczne spojrzenie” na homoseksualizm, nieformalne związki, samotne macierzyństwo. Wykreślenie ze słownika codziennego takich słów jak czystość, wierność, poświęcenie, honor, cierpienie, ofiara, itp. Okrzykiwanie miernot “gwiazdami” albo “osobowościami”.

## Jak żyć w świecie, w którym podważane są prawa Boskie i ludzkie? Gdzie szukać ratunku?

W okresach kiedy zło wzrastało, w okresach kryzysu, z wielką stanowczością i żarliwością nawoływał Kościół do odmawiania modlitwy różańcowej. Różaniec bowiem został dany przez Maryję jako lekarstwo przeciwko złu. – *Wytrwałość w modlitwie jest konieczna w dzisiejszych czasach bardziej niż kiedykolwiek, kiedy to [...] tak wielkie niebezpieczeństwa otaczają wiernych ze wszystkich stron – niebezpieczeństwa, które bez pomocy Boga nie mogą być pokonane. Zbyt wielu nienawidzi Boga i wszystkiego, co Boże. Kościół jest atakowany nie tylko przez pojedyncze osoby, ale często przez cywilne instytucje i prawo [...]. Wśród różnorodnych metod i form modlitwy, które są gorliwie i z pożytkiem stosowane w Kościele ka-*

*tolickim, różaniec Maryi zalecić trzeba z wielu powodów. Szczególne w tej modlitwie – jak mówiliśmy o tym w naszych encyklikach – jest to, że została ona ustanowiona, aby upraszać opiekę Matki Bożej przeciw wrogom Kościoła i w związku z tym często była ona niezwykle skuteczna w ratowaniu go od różnorodnych plag* – pisał w jednym z listów apostoelskich papież Leon XII. Podobnie Pius XII: – *Nie wabamy się jeszcze raz publicznie potwierdzić, że pokładamy wielką ufność w świętym różańcu, jako środka na uzdrowienie zła, które trapi nasze czasy.*

W każdej epoce byli ludzie oddający się gorliwie modlitwie różańcowej. W czasach współczesnych można nawet jest ich więcej. Przyczyniła się do tego sama Matka Najświętsza, nawołując na początku XX w., podczas objawień w Fatimie, do codziennego, wytrwałego i ufego odmawiania tej modlitwy. Jej owocem ma być nawrócenie i zadośćuczynienie, za grzechy swoje i świata, ratujące ludzkość przed Bożą Sprawiedliwością. – *O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, zwłaszcza te, które najwięcej potrzebują Twego miłosierdzia* – dodajemy, na Jej prośbę, po każdej tajemnicy.

Wiele osób wezwanie Matki Bożej odbiera w sposób bardzo osobisty, jako prośbę skierowaną właśnie do siebie. Codzienny różaniec staje się ich ukochaną modlitwą, czymś tak ważnym i niezbędnym jak chleb powszedni. Niektórzy odmawiają go w ramach grup tzw. Żywego Różańca, czyli Róż Różańcowych. Od lat działają one także i w naszej parafii.

Róże mają jedno główne zadanie: codzienne odmówienie całego różańca. Każdy z członków rozważa po jednej

tajemnicy; stąd grupy liczą po piętnaście osób. “Dziesiątek” odmawia się indywidualnie, w domu, w dogodnym czasie. Po miesiącu następuje “wymiana tajemnic” – dzieje się to najczęściej po mszy św. w ostatnią niedzielę miesiąca.

Róże Różańcowe są jedną z najstarszych i najbardziej szacownych grup modlitewnych. Można w nich spotkać osoby, które do Żywego Różańca należały jeszcze przed wojną. W wielu rodzinach członkostwo przekazywane jest z pokolenia na pokolenia, jak np. u państwa Baranów. – *Modlitwę różańcową w naszym domu pamiętam od dzieciństwa* – mówi 74-letnia pani Maria. *Już w szkole podstawowej należałam do Żywego Różańca, rodzice również. Tatusz był zelatorem męskiej róży. Po jego śmierci w 1957 r. zastąpił go pan Józef Tkaczyk, a “tajemnicę różańcową” tatusia zatrzymał dla siebie mój mąż. W ten sposób została ona w rodzinie. Po panu Tkaczyku przewodnictwo w róży objął w 1994 r. mój mąż. Podobnie i ja, po śmierci mamusi, wstąpiłam do róży pani Pauliny Tkaczyk, a pięć lat temu zostałam jej zelatorką. Mamy nadzieję, że po nas praktykę odmawiania różańca przejmą następne pokolenia. I mąż, i ja wyznaczyliśmy już spośród członków naszych róż następców – także małżeństwo, i mamy nadzieję, że dzieło będzie kontynuowane.*

*O różańcu pamiętają nasze dzieci – syn i synowa z czwórką swoich pociech, szczególnie w okresie października – dodaje pan Stanisław. Ja z żoną odmawiam codziennie całą cząstkę, intencji nie brakuje...*

*(dokończenie na str. 6)*

Pani Maria z Róży św. Anny należała do grupy od dwudziestu lat – zajęła w niej miejsce swojej zmarłej ciotki. Podobnie i ona nie ogranicza się do jednego “dziesiątka”, pamięta w swoich modlitwach o wszystkich – dzieciach, wnukach, mężu, ludziach chorych, cierpiących, zmarłych, Ojcu św. – *Moja ciotka – zakonnica mówiła: “Szkoda każdego paciorka”, dlatego zawsze za kogoś go ofiarowuję. Cieszę się bardzo, że mogę się modlić za Ojca św. – on tak bardzo potrzebuje naszej modlitwy! Od czasu swojego pobytu w szpitalu modłę się też za chorych. Tak już jestem przyzwyczajona, że wręcz boję się nie odmówić tych wszystkich moich codziennych intencji. Pamiętam o nich nawet, gdy jestem bardzo zmęczona. Często modłę się idąc do pracy na polu. Dlaczego odmawiam? Po prostu, różaniec pomaga mi przeżyć.* Podobnie pani Ewa z Róży św. Elżbiety swój dzień powszedni przeżywa z różańcem w ręku. W jej zwykłym życiu, żony i matki, w przedziwny sposób przenikają się dwie rzeczywistości – ziemską i ta pozaziemską. Nie w sensie jakichś nadzwyczajnych zjawisk – po prostu wszystkie wydarzenia i okoliczności życiowe prowadzą ją do różańca. – *Nie mogę go nie odmawiać. Dzięki modlitwie różańcowej łatwiej jest żyć, wybaczyć, znosić przykrości. Dzięki różańcowi przetrwałam też trudne okresy w moim życiu – np. kiedy dorastająca córka nie chciała chodzić do kościoła, bo wolala wystawać z koleżankami pod lipami na dziedzińcu. Nie wiedziałam, co mam robić, jak jej tłumaczyć, jak perswadować. Wiedziałam tylko, że nic nie mogę robić na siłę. Że muszę być cierpliwa, wyrozumiała, rozmawiać z nią, okazywać swoją miłość. I modliłam się. Po dwóch, trzech latach kłopoty skończyły się. Ania po prostu zaczęła chodzić do kościoła.* Pan Janusz mówi krótko: – *Modlitwa różańcowa jest dla mnie jak oddech, jak rytm. Kiedy przestaję, dostaję zadyszki. Gdyby nie różaniec, to nie wiem, co by się ze mną działo i jakim człowiekiem byłbym. Dzięki tej modlitwie wszystko nabiera właściwych proporcji...*



W naszej parafii działa czternaście róż, zarówno żeńskich, jak i męskich. Jeszcze do niedawna brały swoją nazwę od nazwisk przełożonych każdej grupy, czyli zelatorów. Nieraz w kościele można było usłyszeć np. “róża pani Tynik”, “róża pana Barana”. Poprzedni opiekun, czyli ks. Roberta A. Sztelega, zalecił, aby każda grupa przybrała imię jakiegoś świętego patrona, stąd obecnie mamy “Różę św. Elżbiety”, “Różę św. Józefa” i wiele innych. Członkowie tych wspólnot zwyczajowo przygotowują ołtarze przed procesją z okazji święta Matki Bożej Różańcowej, uczestniczą w pielgrzymkach, w tym diecezjalnej pielgrzymce róż różańcowych i spotkaniach modlitewnych. Pamiętają też o swoich zmarłych braciach i siostrach,

zamawiając msze św. w ich intencji. Obecnie opiekunem róż jest ks. **Stanisław Wójcik**.

Istnieją również róże dziecięce. Należy do nich ponad setka dzieci z naszej parafii. Działają na zasadach podobnych do grup zrzeszających dorosłych.

*Nic nie stoi na przeszkodzie, aby powstawały kolejne róże różańcowe. Samemu czasem trudno zmobilizować się do odmówienia choćby dziesiątka. Kiedy jednak przyjmie się zobowiązanie ze świadomością że oto dzięki mnie zostanie odmówiony kolejny różaniec, może łatwiej będzie się przelać? Dziesięć “Zdrowaś...” to naprawdę niewiele. A tyle może zmienić...*

JOLANTA ZIOBRO

# DZIECI SĄ NICZYM GUMOWE KULKI

Istnieją dwie metody powszechnie stosowane w wychowaniu młodzieży: zapobiegawcza i represyjna. Metoda represyjna (kama) polega na zapoznaniu podopiecznych z prawem, dopilnowaniu stosowania się do przepisów i wymierzeniu tam, gdzie to konieczne, zasłużonej kary... Odmienna i, zupełnie różna jest metoda zapobiegawcza. Polega na zapoznaniu z zaleceniami i regulacjami, i potem na dopilnowaniu w ten sposób, by na przykład w szkole uczniowie czuli nad sobą baczne oko dyrektora i asystentów. «Niech przemawiają jak kochający ojcowie, niech przewodniczą w każdym wydarzeniu, niech służą radami i korygują». Tak wyraża się ks. Bosko na pierwszych stronach książeczki na temat swej metody wychowawczej. Czasy rzeczywiście zmieniły się, ale nie sytuacja. Również dzisiaj osoba wychowująca znajduje się na rozdrożu.

Trzeba wybrać pomiędzy przymusem a tworzeniem. Są to faktycznie dwie perspektywy wychowania. Druga droga jest bardziej ryzykowna i przede wszystkim bardziej mozolna. Jest to droga szacunku dla osoby i jej wolności, a nade wszystko rytmu jej rozwoju i dojrzewania.

Dzieci reagują źle, gdy są po prostu «zmuszane». Trzeba myśleć o dzieciach jak o kulkach gumowych: im bardziej się je przyciska, tym dalej wyskakują. Aby narzucić swą wolę, dorośli postępują nieskutecznie i drażniąco: prawią kazania, obwiniają, grożą, porównują, martwią się, krzyczą, krytykują, biją, karzą. Na to wszystko również w podobny sposób reagują dziewi: krzyczą, niszczą, grożą, biją się, upijają się, i kłamią... Przede wszystkim jednak zamykają się w sobie: śpią, uciekają z domu, ignorują, zniechęcają się, obrażają się, zażywają narkotyki, popełniają samobójstwa.

Żaden rodzic nie pragnie gwałtownych reakcji dzieci czy ich odizolowania się. A przecież my zachęcamy właśnie do takich zachowań, gdy po prostu zmuszamy dzieci. Stosowanie metod gwałtownych jest szyb-

kie i skuteczne, ale tylko na krótką metę. Istnieje okres, w którym dzieci czują się otoczone murem nie do przebycia, wywołującym rozpacz. Rodzice, którzy tak postępują, stają się tylko jeszcze *jedną cegłą w tym murze*. Rozwiązanie zaczyna wyłaniać się, gdy rodzice pytają siebie szczerze, jaki ma być rezultat ich działania wychowawczego. Na pewno wszyscy pragną pomóc dzieciom, by stały się *odpowiedzialne i samodzielne*. Problem polega na tym, że



zbyt często wielu rodziców postępuje tak, jakby chciało uchronić dzieci przed ryzykiem, związanym z drogą prowadzącą do tego celu, myląc może formy izolacji z ochroną.

Trzeba zdobyć autorytet

W pewnym sensie, wybierając drogę zasugerowaną przez metodę salezjańską, wychowawca musi stać się kierownikiem, posiadającym autorytet. Nie może być despota. Od swych dzieci musi uzyskać to, co najlepsze; one muszą być jego sprzymierzeńcami w trudnym zadaniu wychowywania. «Moi rodzice ciągle mi mówią, że jestem źle wychowany. Ale kto mnie wychowywał? Przecież oni, nieprawda?». Wychowanie rodzinne jest rezultatem wzajemnego oddziaływania dwóch aktywnych «biegunów», dzieci i rodziców. Nie jest reakcją jednokierunkową, w której rodzice dają, a dzieci otrzymują, zachowując się w konsekwencji jak przedmioty martwe. Zadania wiarygodnych rodziców można by streścić następująco.

Muszą posiadać kontrolę nad sytuacją. Oznacza to umiejętność obwarowania, poznania temperamentu i charakteru dzieci, wyboru najwłaściwszej strategii i taktyki.

Rodzice muszą być obecni w życiu swych dzieci nie w sposób sporadyczny, ani tylko wtedy, gdy zaistnieje jakiś problem. Należy pomagać dzieciom, by same dodawały sobie otuchy. Jest to sprawa zasadnicza.

**Celem wychowania jest właśnie ukształtowanie osoby, która ma zaufanie do siebie.**

Okazywać uznanie. Chodzi o otwartą aprobatę właściwych postaw. Dzieci są bardzo wrażliwe na pochwałę i uznanie rodziców. Komplement, objawy zadowolenia, pochwała stanowią wsparcie i bodziec. Działalność prowadzona w sposób odpowiedzialny, dochowywanie zobowiązań, giętkość, umiejętność podejmowania decyzji, wyznaczanie sobie celów, robienie projektów, dbałość o siebie i innych, są postawami, które podziwia się u obcych osób, ale które często nie zostają dostrzegane u własnych dzieci.

Metoda ks. Bosko «informuje, że wychowawca będzie mógł zawsze mówić językiem serca, tak w okresie wychowywania, jak i po nim. *Wychowawca, zdobywszy serce swego protegowanego, będzie mógł sprawować nad nim ogromną władzę, informować go, doradzać mu, jak również korygować go*».

**Cała tajemnica polega na tym «zdobyciu serca».**

*(opracowano na podstawie - B.Ferrero "Szczęśliwi rodzice")*

Po lekturze nawet ciekawego tekstu, najczęściej niewiele nam zostaje. Spróbuj więc napisać przesłanie do swojego dziecka. Jeśli nie masz pod ręką kartki papieru, napisz je w swoim sercu, zrób rachunek sumienia w kontekście nauczania ks. Jana Bosko, który jak nikt umiłował dzieci, a szczególnie te nazywane „trudnymi”.

LESZEK

# KOCHANE DZIECI!

Niedawno skończył się karnawał. W tym czasie odbywają się bale i zabawy. Dziś coraz rzadziej bywają bale przebierańców. Czy byliście w tym roku na balu przebierańców? A może pamiętacie jakiś bal przebierańców sprzed kilku lat. Dziewczynki przebierają się za królowy, wróżki, czasem za czerwonego kapturka. Chłopcy często bywają na balach rycerzami, kowbojami, królami, dzielnymi bohaterami bajek. Czy pamiętacie jakieś swoje przebranie karnawałowe? Jak to miło poczuć się kimś wyjątkowym-sliczną królową, silnym i odważnym herosem.

Ale czy tylko na balu przebierańców naśladowujemy kogoś? Czy to coś złego kiedy chcemy kogoś naśladować? Dziewczynki często chcą być "jak mama", chłopcy naśladowują tatusiów ucząc się postaw dorosłych ludzi. To dobrze kiedy patrząc na kogoś dobrego, mądrego chcemy być jak on. Piosenkarze, aktorzy, postacie z bajek bywają też osobami wybieranymi do naśladowania.

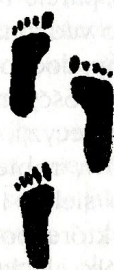
*Ale czy tylko dzieci naśladowują innych?*

*Czy dorośli też chcą upodabniać się do kogoś? Czy może już nie potrzebują nikogo naśladować bo sami wszystko wiedzą; wiedzą jak powinni się zachować, co zrobić, co powiedzieć? Dzieci kiedy czegoś nie wiedzą pytają rodziców. A dorośli? Czasem też pytają swoich mam i tatusiów, czasem innych dorosłych a czasem szukają odpowiedzi u Pana Boga.*

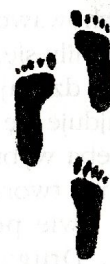
Na pewno znacie historie Adama i Ewy. To od nich zaczęła się sytuacja, kiedy ludzie czasami gubią się i nie wiedzą jak

powinni postąpić, myślą to co jest dobre i co złe. Aby ludzie mogli znaleźć na nowo drogę do Szczęścia Pan Bóg posłał na ziemię swojego Syna, który nas uratował-odkupił i pokazał drogę wyjścia z ziemskiego labiryntu. Tym kogo dorośli chrześcijanie chcą naśladować jest Pan Jezus.

Chciałabym abyście dziś posłuchali opowiadania Bruno Ferrero o naśladowaniu.



## ŚLADY



Pewnej nocy miałem cudowny sen i muszę go wam opowiedzieć. We śnie zobaczyłem długą drogę; drogę, która, prowadziła z ziemi i wznosiła się ku górze, ku niebu, ginąc w chmurach.

Ale nie była to droga wygodna, co więcej, pełna była przeszkód, pokryta była zardzewiałymi gwoździami, kamieniami o ostrych, kłujących krawędziach, kawałkami szkła.

Ludzie wędrowali tą drogą boso. Gwoździe wbijały się im w ciało, wielu miało zakrwawione nogi. Jednak osoby te nie przestawały wędrowki: pragnęły wejść do nieba. Ale każdy, krok znaczone był cierpieniem, a droga była powolna, trudna.

Ale potem we śnie zobaczyłem idącego Jezusa. Również był boso. Szedł wolno, ale zdecydowanie. I ani razu nie ranil sobie stóp.

Jezus szedł i szedł pod górę. Wreszcie dotarł do nieba i tam usiadł na wiel-

kim, złotym tronie. Spoglądał w dół, ku tym którzy starali się wejść. Spojrzeniem i gestami zachęcał ich.

Zaraz za Nim postępowała Maryja, Jego Matka.

Maryja szła szybciej niż Jezus. A wiecie dlaczego? Stawiała swe stopy na śladach pozostawionych przez Jezusa. I tak szybko dotarła do Swego Syna, który poprosił, aby usiadła na wielkim fotelu po Jego prawicy.

Również Maryja zaczęła zachęcać idących drogą ku górze, szli śladami, pozostawionymi przez Jezusa, tak, jak to czyniła Ona sama.

Roztropni ludzie tak właśnie postępowali i szybko zbliżali do nieba. Inni skarżyli się na rany, często zatrzymywali się, czasami zupełnie rezygnowali i zostawali, pełni smutku, na poboczu drogi.

\* Opowiadanie pochodzi z książki Bruno Ferrero "Historie piękne"

*Czy dzieci też mogą naśladować Pana Jezusa? Nie muszą czekać aż dorosną aby Go zrozumieć i móc stawiać się do Niego podobnym? Tak, mogą i czasem naśladowanie Pana Jezusa wychodzi im lepiej niż dorosłym.*

*Ojciec Święty podczas Jubileuszowego spotkania z dziećmi przypomniał o dwóch młodych chłopcach, św. Tarścycjuszu i św. Pankracym, którzy bardzo ukochali Pana Jezusa i stali się do Niego podobnymi. Prosił również byście nie zapominali, że Pan Jezus chce i może stać się waszym najlepszym przyjacielem.*

*To szczególne przesłanie Ojca Świętego do dzieci w tym wyjątkowym Roku Jubileuszowym.*

CIOCIA OLA

Nasza Rodzina - gazetka Koła Parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii NSPJ w Sanoku  
Wydawca: Koło Parafialne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.  
Kontakt: tel. 4634824 oraz e-mail: 8plus@ks.onet.pl



Redakcja: ks. Jacek Rawski (tel. 4636777), członkowie Koła Parafialnego SRK.  
Redakcja techniczna: Agencja Wydawnicza "Drukiem", Sanok, ul. Stawowa 12, tel. 4630512